

opusdei.org

„Kochać wolność znaczy kochać pluralizm”

W wywiadzie dla The Pillar ks. prał. Ocáriz odpowiada na pytania dotyczące misji świeckich i obecnego stanu Opus Dei.

17-11-2024

1. Jednym z głównych tematów obecnego Synodu o synodalności jest rola świeckich w Kościele. Co Opus Dei może wnieść do tych rozważań, biorąc pod uwagę

centralne miejsce świeckich w jego przesłaniu, misji i duchowości?

Rola świeckich w Kościele nie polega przede wszystkim na zajmowaniu stanowisk w jego strukturach, których logicznie będzie bardzo niewiele (w niektórych przypadkach może to być konieczne) w stosunku do całości. Jest to coś, co pojawiło się ponownie w rozmowach synodalnych i co jest bardzo obecne w charyzmacie Opus Dei: ułatwienie każdemu wiernemu świeckiemu - każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie, którzy przyjęli chrzest - uświadomienia sobie wielkości i piękna swojej misji. Podobnie jak w przypadku pierwszych chrześcijan, zadanie ewangelizacji przyszłości, w jedności i komunii z pasterzami, szczególnie dzisiaj spoczywa na nich.

Kościół to nie przede wszystkim świątynie czy budowle, ale ludzie włączeni w Chrystusa przez chrzest.

Świeccy mężczyzna i kobieta, którzy noszą Jezusa Chrystusa w swoim sercu i w swoim stylu życia, będą obecnością Kościoła, żywą i jawną w swoich dzielnicach i wspólnotach sąsiedzkich; wśród krewnych i przyjaciół, między wierzącymi i niewierzącymi, w świecie sportu i rozrywki; w różnych dziedzinach zawodowych, społecznych, kulturalnych, naukowych, politycznych, handlowych.

W adhortacji apostolskiej *Gaudete et exsultate* Papież Franciszek mówi o centralnym miejscu świeckich, zachęcając nas do odkrycia „świętość z sąsiedztwa”, świętość osób, które żyją blisko nas i są odblaskiem obecności Boga". Od swoich początków Dzieło stara się iść w tym kierunku: przypomina nam, że ludzie z zaletami i wadami, jak każdy z nas, mogą stać się ręką wyciągniętą przez Boga do wielu

innych osób, nawet tych, którzy być może nigdy nie wejdą do kościoła.

Dlatego powiedziałbym, że wielkim wyzwaniem jest poświęcenie wiele czasu i troski na formację i duchowe towarzyszenie zwykłym chrześcijanom, prawdziwym apostołom w ich własnym środowisku. Jest to priorytet w codziennym życiu Kościoła, który, dzięki Bogu, jest obecny w tysiącach parafii i inicjatyw.

2. Dlaczego ta świecka tożsamość jest tak istotna dla Opus Dei jako instytucji i jako duchowej drogi?

Jest to niezbędne, ponieważ Josemaría Escrivá zrozumiał, że Bóg o to go właśnie prosi: aby wyjaśniać, pokazywać, odkrywać, przypominać... powszechne powołanie do świętości pośród świata i poprzez codzienne realia, takie jak życie rodzinne i praca. Założyciel rozpoczął swoją

działalność promującą Dzieło, towarzysząc studentom i profesjonalistom, a także formując grupy, modląc się i prosząc o modlitwę za nich. Angażował także młodych ludzi w odwiedzanie ubogich i chorych w Madrycie oraz organizował rekolekcje i lekcje formacji duchowej, które w tym samym stylu rozprzestrzeniły się na wiele kultur i narodów, wśród ludzi z różnych środowisk.

Troska o ten charyzmat i uczynienie go owocnym jest tym, o co prosi nas Pan i Kościół: ewangelizacja - jak powiedziałem - w rodzinie i w pracy, pośród społeczeństwa, które nieustannie stawia wielkie wyzwania, takie jak wojna, ubóstwo, choroby itp. To zwykli wierni, którzy żyją w tych realiach, mogą przede wszystkim świadczyć o tym, jak Chrystus uobecnia się w ich życiu i jak jest impulsem do osobistej przemiany oraz do przemiany ich

środowiska. W tym celu Opus Dei, jako instytucja, oferuje formację, towarzyszenie i konkretną duchowość, dostosowaną dla kobiet i mężczyzn, którzy mają rodziny na utrzymaniu, wymagające harmonogramy pracy, trudności ekonomiczne, przeprowadzki itp. Niektórzy, odkrywając tego ducha, czują powołanie do szerzenia go swoim życiem.

3. W 1946 r., kiedy święty Josemaría po raz pierwszy starał się o kanoniczne zatwierdzenie Opus Dei, powiedziano mu, że przybył o sto lat za wcześnie. Czy w obliczu trwającej reformy kanonicznej Dzieła uważa ksiądz prałat, że te słowa są nadal prawdziwe?

W 1946 roku Opus Dei było obecne w czterech krajach i jego przesłanie było mniej znane. Nawet wtedy składało się w mniejszości z księży i

w znacznej większości ze zwykłych mężczyzn i kobiet. W tamtym czasie nauczanie założyciela szokowało, zachęcając świeckich do poszukiwania świętości pośród świata, do niesienia Ewangelii do wszystkich środowisk i zawodów... Jego przesłanie wydawało się nowatorskie, choć było w pełni zakorzenione w Ewangelii. Dziś Dzieło działa w ponad 70 krajach, a jego przesłanie zostało w pełni przyjęte i rozpowszechnione przez Sobór Watykański II. Jednocześnie jasne jest, że trudno jest ująć w ramy prawa nowe zjawiska duszpasterskie i być może rola, jaką Sobór chciał nadać świeckim, wymaga jeszcze długiej drogi. Poza tym mogę zapewnić, że obecna modyfikacja statutów, o którą prosił Ojciec Święty, jest przeprowadzana właśnie z podstawowym kryterium dostosowania się do charyzmatu, który w wielu miejscach jest dziś lepiej rozumiany i podzielany.

Prawo, tak konieczne, podąża za życiem, za orędziem wcielonym, aby dać mu wsparcie i ciągłość.

4. Europa, Stany Zjednoczone i, w mniejszym stopniu, Ameryka Łacińska, szybko się sekularyzują. Opus Dei jest obecne w wielu największych i najbardziej zsekularyzowanych miastach na świecie. Co robi Opus Dei, aby być wiernym Kościołowi pośród tych społeczeństw i ewangelizować w tych środowiskach?

3 marca 2017 r. po raz pierwszy zostałem przyjęty na audiencji przez papieża Franciszka. Podczas tego spotkania skierował do wiernych Prałatury bardzo konkretną prośbę, zachęcając nas do priorytetowego traktowania peryferii: klasy średniej i świata profesjonalistów, którzy są daleko od Boga. Nie pomijając nikogo, priorytet ten otwiera panoramę apostolską tak ogromną i

tak ekscytującą, że dobrze wpisuje się w nadchodzący jubileusz nadziei.

Opus Dei stara się być obecne w tych zsekularyzowanych środowiskach, zapewniając integralną formację poprzez inicjatywy edukacyjne lub opiekuńcze, ale najważniejszą rzeczą nie są te inicjatywy lub struktury, ale ludzie, którzy je tworzą i setki tysięcy, którzy uczestniczą w jego apostołstwie: przyjaźń z Bogiem, którą każdy członek Dzieła stara się żyć wewnątrz i rozprzestrzeniać wśród całego kręgu swoich kontaktów. Dobrze jest mieć świadomość, że w początkach Kościoła ewangelizacja odbywała się w różnych warunkach: w niektórych o głębokiej tradycji religijnej - jak to widzimy w Ewangeliach - i w innych, gdzie tak nie było. Prawda ta jest światłem, które może dodać nam pewności i pozwala nam wiele nauczyć się z tego, jak żył Kościół w czasach apostołskich.

Ujmując rzecz syntetycznie i myśląc o dniu dzisiejszym, moglibyśmy powiedzieć, że tym, co jest kluczowe w misji Opus Dei, jest przyjaźń i zaufanie wobec każdego mężczyzny i każdej kobiety, używając słów świętego Josemaríi. Współpracować z łaską Bożą tak, aby osoby i narody spotykały się z Chrystusem, twarzą w twarz. We wszystkich miejscach, a zwłaszcza tam, gdzie występuje większa sekularyzacja, musimy jeszcze bardziej polegać na Bożej pomocy i okazywać Jego moc poprzez własny styl życia i różnorodne inicjatywy. Każdy chrześcijanin jest wezwany do ukazywania atrakcyjności życia z Bogiem i w Bogu; Dzieło stara się wspomagać tych, którzy żyją tą misją.

5. Wydaje się, że Opus Dei ma obecnie wiele „otwartych frontów” - reformę statutów, sytuacja sanctuarium z Torreciudad, różne

artykuły, książki i filmy dokumentalne, w których byli członkowie wypowiadają się przeciwko Dziełu, a także dochodzenie sądowe w sprawie donosów 43 byłych numerarii pomocniczych w Argentynie. Czy jest to najtrudniejszy moment w historii Opus Dei? Jak Opus Dei radzi sobie z denuncjacjami byłych członków?

Dzieło zbliża się do swego stulecia i jest to dobry moment, aby przyjrzeć się początkom i podsumować przebytą drogę. To najlepszy sposób na kontynuowanie nauki, korygowania tego, co wymaga naprawy, patrzenia na teraźniejszość i projektowania przyszłości.

W tym kontekście «otwarte fronty», o których pan wspomina, są również wezwaniem do dogłębnego zbadania, w jaki sposób byliśmy w stanie odzwierciedlić piękno naszego

charyzmatu, a jednocześnie, gdzie mógł wystąpić brak zdolności przystosowania się, aby zmienić nieistotne kwestie, co - jak powiedział nasz założyciel - jest cechą każdego żywego organizmu.

Jak powiedziałem wcześniej, prace nad Statutami przebiegają w dobrym tempie i żywimy też głęboką nadzieję, że uda nam się znaleźć odpowiednie rozwiązanie wobec różnorodności poglądów na temat Torreciudad, co leży teraz w gestii Stolicy Apostolskiej.

Każda książka, artykuł lub dokument, do którego się pan odnosi, ma dla nas duże znaczenie, o ile wyraża ból lub frustrację u jakiejś osoby. To zrozumiałe, że pracujemy nad tym, by nie było ku temu powodów, ponieważ chcemy, by życie powołaniem do Dzieła było powodem do szczęścia, tak jak, dzięki Bogu, ma to miejsce w przypadku

wielu tysięcy ludzi. Ale zawsze będziemy popełniać błędy, ponieważ jesteśmy instytucją złożoną z ludzi. Oczywiście chcemy je w porę wykryć i w miarę możliwości naprawiać.

Jednocześnie krytyka - nawet jeśli nie odpowiada rzeczywistości - może być pomocna w odkrywaniu obszarów wymagających poprawy. Chociaż nie zawsze jest to przyjemne lub sprawiedliwe, czasami są to momenty badania, a czasami momenty wewnętrznego dojrzewania. Ogólnie rzecz biorąc, zawsze ważne jest, aby ze spokojem i pewnością siebie zmierzyć się z tym, co należy poprawić lub skorygować.

W odniesieniu do skarg, o których wspominał pan w Argentynie, utworzono tam komisję ds. wysłuchania. Dzięki zdobytemu doświadczeniu powstało pierwsze biuro zajmujące się uzdrawianiem i rozwiązywaniem każdego możliwego

konfliktu. Cieszymy się, że udało nam się dojść do porozumienia z kilkoma osobami, co ułatwiło nam złożenie osobistej i konkretnej prośby o przebaczenie. Ponadto dzięki wysłuchaniu wielu osób możliwe było złagodzenie bólu tych, którzy należeli do instytucji przez jakiś czas lub którzy szukali wsparcia i pomocy i nie znaleźli jej. W następstwie tej pracy, która generuje procesy uzdrawiania, podobne procedury są wdrażane w innych krajach.

Ludzi, którzy byli częścią Dzieła i którzy, z jakiegokolwiek powodu, odeszli, kochamy całym sercem i szczerze dziękujemy im za dobro, które czynili w tamtym czasie i za dobro, które nadal sięją obecnie. Ponadto mamy wielki szacunek dla każdego z nich, ponieważ w ich decyzji o dołączeniu do Opus Dei było pragnienie oddania swojego życia Bogu. Wielokrotnie miałem

okazję prosić o przebaczenie tych, którzy zostali zranieni, z powodu braku miłosierdzia, sprawiedliwości lub z jakiegokolwiek innego powodu. W wielu innych przypadkach byłem świadkiem ich wdzięczności za czas spędzony w Dziele i za otrzymane towarzyszenie, które skłania ich do dalszego uczestnictwa w aktywnościach duchowych i formacyjnych. W ciągu ostatniego roku, jak miałem okazję wyjaśnić przy innej okazji, prawie każdego dnia otrzymywaliśmy prośby o przyjęcie do Opus Dei od osób, które wcześniej były częścią Dzieła: życie pokazuje, że rzeczywistość ma więcej niuansów, niż moglibyśmy przypuszczać na podstawie nadmiernie dychotomicznej lub spolaryzowanej narracji.

6. W niektórych mediach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Opus Dei jest oskarżane między innymi o to, że

stoi za ultrakonserwatywnym spiskiem, którego celem jest uczynienie Donalda Trumpa prezydentem. Co ma ksiądz do powiedzenia na ten temat?

Nie mogę powiedzieć zbyt wiele, ponieważ jest to po prostu fantazja. W Opus Dei nie dajemy nikomu żadnych wskazówek, rad ani nakazów politycznych: gdyby ktoś to zrobił, reszta z nas by się zbuntowała. Jest to sprzeczne z naszym duchem. Są dobrzy katolicy, którzy głosują na różne partie lub kandydatów, zgodnie ze swoją wrażliwością. Nie będę im mówił, ani nikt w Opus Dei nie będzie im mówił, na kogo mają głosować, kogo wspierać lub jaką sprawę promować. Nie jest też właściwe pośrednie tworzenie klimatu, że w działalności formacyjnej przyjmuje się za pewnik, że istnieje tylko jedna słuszna opcja dla ludzi w Opus Dei. Umiłowanie

wolności oznacza umiłowanie pluralizmu.

W tych mediach, do których się pan odnosi, formułuje się hipotezy i teorie spiskowe, wymieniając ludzi z imienia i nazwiska, którzy jednak nie są członkami Opus Dei. Jestem pewien, że są bardzo dobrymi katolikami, ale prawda jest po prostu manipulowana w celu skompromitowania instytucji kościelnej ze względów politycznych.

Z drugiej strony chciałbym, aby wolność świeckich w sferze politycznej, społecznej i kulturalnej była lepiej rozumiana... W dziedzinie administracji publicznej każdy chrześcijanin ma obowiązek kształtować swoje sumienie zgodnie z nauką społeczną Kościoła, zapoznawać się z propozycjami kandydatów lub partii, zastanawiać się nad najlepszą opcją dla dobra wspólnego i podejmować wolne

decyzje. Z tego powodu towarzyszenie duchowe prowadzone przez Opus Dei unika ingerowania w ich uprawnione ziemskie wybory. Poszanowanie autonomii świeckich, którzy uczestniczą w polityce (niezależnie od tego, czy są członkami Opus Dei, czy nie) jest kluczowe: ich sukcesy i błędy są ich odpowiedzialnością, a nie Kościoła. Przypisywanie Opus Dei lub Kościołowi jako całości inicjatyw kulturalnych, politycznych, gospodarczych lub społecznych jego wiernych jest klerykalizmem.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/kochac-wolnosc-znaczy-kochac-pluralizm/> (02-04-2025)